

Szajkiewicz, Wanda

Prasa wrocławska w roku 1945

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 12/1, 57-84

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WANDA SZAJKIEWICZ

PRASA WROCŁAWSKA W ROKU 1945*

1. TWORZENIE PRASY WROCŁAWSKIEJ. DOLNOŚLĄSKIE INICJATYWY WYDAWNICZE

Od pierwszych dni napływu osadników na Dolny Śląsk dawał się odczuć wyraźnie brak żywego i drukowanego słowa polskiego. Radiostacja wrocławska była nieczynna¹. Książka w języku polskim należała do rzadkości. Stopień zniszczenia cywilnej sieci telefonicznej oraz zdeorganizowana sieć pocztowa uniemożliwiały napływ nawet fragmentarycznych wiadomości o życiu kraju, nie mówiąc już o wydarzeniach w świecie. W tych warunkach aktualne zapotrzebowanie społeczne wyzwoliło niejedną inicjatywę wydawniczą. Dotyczyło to zwłaszcza większych skupisk intelektualno-kulturalnych. Prócz omawianych w tym artykule pism o zasięgu wojewódzkim („czytelnikowskich” i organów partyjnych) w 1945 r. w powiatowych miastach Dolnego Śląska ukazało się kilkanaście tytułów periodyków, przy czym wiele z nich miało charakter efemeryczny². Ujmując zagadnienie w uproszczeniu można wyodrębnić trzy źródła inspiracji: powiatowe urzędy informacji i propagandy, władze miejskie, środowiska twórcze i zawodowe.

*) Na podstawie większej całości, do opracowania której wykorzystano następujące źródła: 1) roczniki omawianych czasopism; 2) sprawozdania Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy we Wrocławiu z lat 1945—1946 (zespół akt w Archiwum Akt Nowych w Warszawie), mikrofilm w Archiwum KW PZPR we Wrocławiu, sygn. 551, 552, 553, 554; 3) Zespół WK PPS we Wrocławiu, Oddział Polityczno-Propagandowy, Archiwum KW PZPR we Wrocławiu, sygn. 36/VIII/1, 2, 5, 6, 13, 20, 21, 22; 4) Zespół KW PPR we Wrocławiu, Wydział Propagandy, Archiwum KW PZPR we Wrocławiu, sygn. 1/VII/1, 2, 3, 22, 23—30, 32, 34, 50, 51; 5) relacje ustne pracowników prasy wrocławskiej; 6) drukowane wspomnienia o charakterze źródłowym; 7) drukowane wspomnienia zbeletryzowane; 8) opracowania ogólne z zakresu historii najnowszej; 9) wybrane wydawnictwa zwarte i artykuły z zakresu prasoznawstwa.

¹ Uruchomienie radiostacji wrocławskiej nastąpiło 29 września 1946 r.

² Na przykład „Brzask” (Trzebnica), „Prawda Bolesławiecka” (Bolesławiec), „Na Straży Prawa” (Wrocław), „Tygodnik Polski” (Wałbrzych) -- ukazały się tylko raz.

W odniesieniu do prasy wrocławskiej za samorzutną i spontaniczną inicjatywę wydawniczą należy uznać próbę kolportażu serwisu informacyjnego (głównie o sytuacji militarnej oraz o wydarzeniach w kraju) przez dwóch zawodowych dziennikarzy: Tadeusza Galińskiego i Bronisława Winnickiego, przebywających wówczas w oswobodzonej już Legnicy. Mając dostęp do aparatu radiowego wysłuchiwali oni ważniejszych wiadomości i po przepisaniu na maszynie kilkunastu egzemplarzy „Dziennika Legnickiego” (taką nazwę nosiła odbitka maszynopisu), począwszy od 4 maja 1945 r. o 7 rano rozlepiali „Dziennik” na najbardziej uczęszczanych ulicach Legnicy³. „Dziennik Legnicki” nie ukazał się w druku, aczkolwiek obaj dziennikarze działali w tym kierunku i nawet jeden numer prawie cały złożyli w prywatnej „wcale przyzwoicie urządzonej drukarni”⁴. Po wydaniu 10 numerów gazety-maszynopisu 11 numer pod nie zmienionym tytułem miał ukazać się drukiem 25 maja 1945 r. Składany był ręcznie przy użyciu niemieckich czcionek z domieszką gotyckich⁵. Zakładano, iż pismo początkowo będzie się ukazywać co najmniej raz na dwa tygodnie. Tę indywidualną (bez porozumienia z władzami polskimi) działalność prasową przerwało dowództwo radzieckie, zajmując drukarnię i zatrzymując, wprawdzie na krótko, jednego z dwóch inspiratorów — Tadeusza Galińskiego⁶.

Kolejne inicjatywy wydawnicze, które stały się fundamentem prasy wrocławskiej, mając charakter zorganizowany, wpłynęły na kształt i strukturę instytucji prasowych oraz wydawanych przezeń czasopism. Prace organizacyjne podjęły: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” oraz Komitety Wojewódzkie Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Zastanawiający wydaje się fakt, iż pełnomocnicy rządu (Drobner i Piaskowski), przygotowując starannie pod każdym względem skład grup operacyjnych, pominieli organizację instytucji prasowo-wydawniczych⁷. Wprawdzie w składzie ekipy Drobnera figuruje nazwisko dziennikarza Mieczysława Wionczka, jednak wyznaczono mu funkcję kierownika referatu prasowego Zarządu Miejskiego⁸. Według opinii współczesnych był

³ T. Galiński, *Prasa robotnicza na Dolnym Śląsku*, „Trybuna Dolnośląska”, I V 1947.

⁴ B. Winnicki, *Polpress—Naprzód Dolnośląski*, [w:] *Trudne Dni*, t. 1, Wrocław 1960, s. 241.

⁵ T. Galiński, *op. cit.*

⁶ B. Winnicki, *op. cit.*, s. 242.

⁷ Nie jest wykluczone, iż ta kwestia leżała w kompetencji ówczesnego Ministerstwa Informacji i Propagandy, bądź były jakieś inne ustalenia odnośnie do organizacji środków masowego przekazu na terenie Dolnego Śląska. W świetle zebranych materiałów nie udało się tej sprawy wyjaśnić.

⁸ S. Podgórski, *Trzy okresy Wrocławia*, [w:] *Trudne dni*, t. 2, Wrocław 1961,

on rzekomo „historiografem” i „własną służbą prasową” prezydenta⁹, niemniej jego udział w organizowaniu prasy informacyjnej był dość znaczny. Jak wynika ze wspomnień B. Drobnera do przygotowywanej na terenie Krakowa grupy pionierskiej zgłaszali się „liczni dziennikarze, z których kilku uciekło zaraz z pierwszego samochodu ekipy”¹⁰. Lecz jak było faktycznie — trudno po latach ustalić, bowiem nie zachowały się inne źródła prócz wspomnieniowych. Dlatego warto przytoczyć relację przedwojennego dziennikarza B. Winnickiego. W kwietniu 1945 r. zgłosił się on do prezesa krakowskiego Oddziału Związku Dziennikarzy Jana Łęckiego, który jednocześnie był kierownikiem „Polpressu” w Krakowie. Ustalono wówczas, że Winnicki zorganizuje oddział agencji „Polpress” we Wrocławiu. Próbę nawiązania kontaktu z Drobnerem i przyłączenia się do wyjeżdżającej wkrótce do Wrocławia ekipy administracyjnej opisuje następująco: „Przybyłem na Plac Szczepański [siedziba przyszłych władz m. Wrocławia] dosyć późno, bo około 10 kwietnia. Gdy zgłosiłem się do doktora Drobnera w charakterze przyszłego kierownika »Polpressu«, oświadczył na wstępie rozmowy: »Polpress« nie jest mi potrzebny”¹¹. W rezultacie Winnicki przybył na Dolny Śląsk — jak pisze — „samopas”, dzięki pomocy udzielonej przez ekipę operacyjną z Kielc¹². W mniej więcej podobny sposób przybywali na Dolny Śląsk dziennikarze i drukarze. Na przykład T. Galiński dołączył do jednej z ekip wojewódzkich, a Tadeusz Tułasiewicz przybył z grupą kulturalno-naukową prof. S. Kulczyńskiego. Jedynie organizator wrocławskiej delegatury „Czytelnika” Jan Kowalski przyjechał do Wrocławia „jako zarejestrowany urzędnik Zarządu Miejskiego m. Wrocławia z mandatem dyrektora placówki »Czytelnika« w kieszeni”¹³, jednakże bez jakiegokolwiek personelu fachowego i bez niezbędnych funduszy.

Już po niespełna trzech miesiącach od dnia wyzwolenia Wrocławia dziennikarze i drukarze tworzyli aktywne środowisko wydawnicze. W momencie przyjazdu do Wrocławia zapowiadanej od dawna i niecierpliwie oczekiwanej kilkunastoosobowej ekipy dziennikarsko-drukarskiej, zwerbowanej w głębi kraju staraniem łódzkiej centrali „Czytelnika” dla rozbudowania istniejącego już pisma informacyjnego, wrocławianie mogli poszczycić się „Naszym Wrocławiem”, „Gazetą Dolno-Śląską”, „Naprzozo-

s. 130; również relacja ustna J. Kowalskiego (wywiad przeprowadzony we Wrocławiu, w grudniu 1969 r.).

⁹ B. Winnicki, *op. cit.*, s. 239.

¹⁰ B. Drobner, *Zdobyliśmy Polskie Złote Runo!*, [w:] *Trudne dni*, t. 1, Wrocław 1960, s. 81.

¹¹ B. Winnicki, *op. cit.*, s. 238.

¹² *Op. cit.*, s. 237.

¹³ J. Kowalski, *Narodziny pierwszej gazety*, [w:] *Trudne dni*, t. 2, Wrocław 1961, s. 152.

dem Dolnośląskim” i mającą się w kilka dni później ukazać „Trybuną Dolnośląską”.

Członkowie wspomnianej ekipy przybyli na Dolny Śląsk w drugiej połowie lipca 1945 r. i przystąpili do organizowania pisma codziennego „Pionier” w ... Legnicy.

Instytucje środków propagandy rozwijały się równolegle z zasiedlaniem Dolnego Śląska, ale w przeciwieństwie do wielu dziedzin życia politycznego i gospodarczego nie zostały przygotowane organizacyjnie i nie miały z góry wytyczonego programu działania.

2. PRASA „CZYTELNIKOWSKA”

Dolnośląską delegaturę Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” zorganizował w ciągu kilku tygodni wspomniany już Jan Kowalski. Początkowym dążeniem kierownictwa było przygotowanie działu czasopism; wydawnictwa zwarte nie wchodziły w rachubę m. in. dlatego, że we wrocławskich drukarniach nie było polskich czcionek ani zecerów, którzy potrafiliby składać teksty w języku polskim, mimo iż maszyny były tu mniej zniszczone niż na innych terenach kraju. Również nie wykształciło się jeszcze środowisko literacko-wydawnicze, nieodzowne do przygotowania edycji.

W pierwszych dniach czerwca 1945 r. delegatura liczyła cztery osoby personelu w redakcji i drukarni¹⁴. W połowie maja 1945 r. do Wrocławia przyjechał krakowski drukarz Karol Garnczarek, któremu powierzono dyrekcję drukarni Zarządu Miejskiego. Z tej właśnie drukarni 15 maja wyszedł spod prasy pierwszy polski tekst w odzyskanym Wrocławiu — odezwa prezydenta miasta do autochtonicznej ludności polskiej *Polacy! Dolny Śląsk powrócił do Macierzy*¹⁵. Drukarnia była zdewastowana, lecz możliwe było jej uruchomienie, a na zapleczu znajdowały się pokaźne zapasy papieru¹⁶. Z maszyn tej drukarni wyszło pierwsze polskie pismo informacyjne „Nasz Wrocław”. Redaktorem *sensu stricto* był Mieczysław Wionczek, który wspólnie z dyrektorem delegatury J. Kowalskim przygotował pierwszy numer. Część materiałów dostarczyli również Anna Krystyna Wirszyłło i Aleksander Wołowski. Składaniem i łamaniem zajęli się drukarze: Piotr Garnczarek i Andrzej Jastrzębowski. W podobnym składzie redagowano drugi i trzeci numer pisma. O nazwie tygodnika zdecydował autorytatywnie prezydent miasta dr Drobner. Jego zdaniem tytuł miał podkreślać przynależność Wrocławia do Macierzy¹⁷.

¹⁴ Tenże. Relacja ustna.

¹⁵ Pełny tekst odezwy zamieszczono w: *Trudne dni*, t. 1, Wrocław 1960, s. 93.

¹⁶ Relacja ustna T. Tułasiewicza (wywiad przeprowadzono w grudniu 1969 r.) oraz J. Kowalskiego.

¹⁷ J. Kowalski, *op. cit.*, s. 153.

W trakcie przygotowań do wydania pierwszego polskiego pisma okazało się, że najtrudniejszą sprawą jest skompletowanie niezbędnej ilości czcionek. Tylko przypadek zrzucił, że penetrując ocalałe częściowo drukarnie wrocławskie Garnczarek i Kowalski natrafili na polskie czcionki w drukarni archidiecezjalnej, w której prawdopodobnie w okresie międzywojennym drukowano śpiewniki i modlitewniki w języku polskim¹⁸.

Niezmiernie uciążliwe i pracochłonne okazało się złożenie tekstów. Składane przez zecerów niemieckich roiły się od błędów, przeto korekta była nader żmudnym zajęciem i z konieczności zajmowali się nią wszyscy pracownicy wydawnictwa i drukarni. Gdy 8 czerwca z datą 10—16 czerwca 1945 r. ozdobiony orłem piastowskim „Nasz Wrocław” dotarł do rąk czytelników, nikt nie wiedział, ile trudu, zapału i ofiarności włożono w ten skromny czterostronicowy egzemplarz, odbity w nakładzie 3 tysięcy. „Pierwszy numer rozchodzi się szybko po całej Polsce” — zanotował Tułasiewicz w artykule wspomnieniowym¹⁹.

W pamiętnych dniach czerwcowych we Wrocławiu była zaledwie garstka Polaków, niespełna 10 tysięcy osób²⁰, z których większość nie miała grosza przy duszy. Pieniądz polski bowiem jeszcze nie był tutaj powszechną walutą obiegową (całodzienne wyżywienie zapewniały stołówki; poborów na razie nie wypłacano). Skoro więc już wydrukowano „Nasz Wrocław” trzeba go było rozprowadzić. Znalaziono najprostsze wyjście: dyrektor delegatury „Czytelnika” z plikiem gazet zjawiał się na rogu Świdnickiej i Teatralnej (wówczas centralny punkt życia miejskiego) i po prostu rozdawał egzemplarze przechodniom. W taki oto sposób funkcjonował kolportaż pierwszego polskiego pisma we Wrocławiu²¹.

W trakcie przygotowywania 4 numeru tygodnika „Nasz Wrocław” zespół redakcyjny zwiększył się do dwóch stałych pracowników. Do redakcji przyszedł doświadczony dziennikarz Tadeusz Tułasiewicz, który podjął obowiązki dziennikarza, sekretarza redakcji, zastępcy naczelnego itp.

„Nasz Wrocław” ukazywał się w kolorze czarno-białym, w nietypowym formacie 44×32 cm. Łamany był czteroszpaltowo. Tekst drukowano czcionkami poniemieckimi o różnym kroju. Wydano 3 numery czterostronicowe. Od pierwszego numeru występują stałe rubryki: „Kronika ostatnich wydarzeń”, „Ze świata” i „Kronika wrocławska”. W dwóch pierwszych grupowano informacje agencyjne, natomiast trzecia była rubryką

¹⁸ Relacja ustna J. Kowalskiego.

¹⁹ T. Tułasiewicz, *Ze wspomnień dziennikarza*, „Zeszyty Wrocławskie”, nr 3—4, 1949, s. 80.

²⁰ *Śląsk Dolny w drugą rocznicę powrotu do Polski 1945—1947*, pod red. S. M. Kuczyńskiego, Wrocław b. r. wyd., s. 203.

²¹ Tamże, s. 202; również J. Kowalski, *op. cit.*, s. 154.

wiadomości lokalnych. Już od pierwszego numeru zamieszczano zdjęcia, co prawda archiwalne, jednak wzbogacające szatę graficzną. W 3 numerze pojawia się rubryka „Z kraju”, zawierająca wybór wiadomości z prasy centralnej.

Po wydaniu trzech numerów pisma „Nasz Wrocław” został przekształcony w „Gazetę Dolno-Śląską”. Zmiana tytułu nastąpiła na wyraźne polecenie wojewody Piaskowskiego, który po odejściu Drobnera ze stanowiska prezydenta miasta podporządkował sobie jako Pełnomocnikowi Rządu na Okręg Dolnośląski wszystkie instytucje i urzędy miejskie. A oto fragment pisma z dnia 22 czerwca 1945 r. do wrocławskiej delegatury „Czytelnika”, w którym poleca wydawanie czasopisma „Gazeta Dolno-Śląska”: „Będzie to na razie, aż do chwili zmiany mojej decyzji, jedyne pismo o charakterze prasy codziennej na podległym mi terenie. Ustalam kolegium redakcyjne w następującym składzie: Mieczysław Wionczek, Bronisław Winnicki, Tadeusz Galiński, Jan Drewnowski oraz przedstawiciel Woj. Urzędu Informacji i Propagandy. Kierownictwo wydawnictwa z ramienia spółdzielni spoczywa w rękach ob. Jana Kowalskiego. Pismo powinno zasadniczo ukazywać się codziennie. Uwzględniając jednak chwilowe trudności natury technicznej, zgadzam się, aby na razie ukazywało się ono w odstępach tygodniowych, zachowując jednak charakter pisma codziennego. Dążeniem administracji będzie jednak zwiększenie częstotliwości ukazywania się wydawnictwa. Wydawcą jest Spółdzielnia Wydawnicza w Legnicy”²².

W zacytowanym fragmencie na uwagę zasługują dwie kwestie: przeniesienie siedziby delegatury do Legnicy oraz włączenie do zespołu redakcyjnego dziennikarzy przebywających w Legnicy. O ile drugie poniesienie było korzystne dla rozwoju pisma, o tyle decyzja przeniesienia delegatury „Czytelnika” do Legnicy mijała się z celem. Wiadomo było, że Legnica wcześniej czy później przestanie być centrum administracyjnym Dolnego Śląska i funkcję tę przejmie z powrotem Wrocław. Prócz tego w uruchomionej ogromnym wysiłkiem drukarni wrocławskiej trwały przygotowania do wydawania gazety codziennej. I gdy „Z końcem lipca po raz pierwszy ruszyła duża rotacja gazetowa [...] było przy ul. Wierzbowej wielkie święto. Od tej chwili wydawanie gazet codziennych stało się we Wrocławiu zupełnie realną możliwością”²³.

22 czerwca 1945 r. na zebraniu kolegium nowo utworzonej „Gazety Dolno-Śląskiej” dokonano podziału funkcji. Redaktorem naczelnym został M. Wionczek (z siedzibą we Wrocławiu), zastępcą naczelnego redaktora Tadeusz Galiński (siedziba w Legnicy), kierownikiem działu politycznego

²² J. Kowalski, *op. cit.*, s. 154.

²³ B. Winnicki, *op. cit.*, s. 251.

— Jan Drewnowski (Legnica), dział informacji powierzono Rochowi Rupniewskiemu (Legnica), a dział przemysłowo-gospodarczy objął Bronisław Winnicki (Legnica). Sekretarzem redakcji mianowano Aleksandra Wołowskiiego²⁴. Niewłaściwe było pozostawienie redaktora naczelnego we Wrocławiu, umieszczenie zaś podstawowych działów redakcyjnych w odległej o 60 km Legnicy, tym bardziej że komunikacja była niezmiernie utrudniona, a efekt pracy dziennikarskiej schodził z maszyn drukarni wrocławskiej. W tej sytuacji delegatura „Czytelnika” nie kwapiła się z przeniesieniem swego biura do Legnicy i nadal prowadziła działalność we Wrocławiu. Siłą faktu we Wrocławiu ukształtował się ośrodek dyspozycyjny, a Legnica była tylko źródłem materiałów z województwa. Dla władz wojewódzkich, które chciały mieć redakcję i wydawnictwo w swojej siedzibie, taki układ był nie do przyjęcia. Toteż „Gazeta Dolno-Śląska” borykała się z ogromnymi trudnościami. Makiety korekty i szereg czynności technicznych obciążało wyłącznie dziennikarzy przebywających we Wrocławiu, tj. Wionczka i Tułasiewicza²⁵.

Czwarty numer pierwszego polskiego pisma informacyjnego, noszący już tytuł „Gazeta Dolno-Śląska”, ukazał się 4 lipca z datą 4—10 lipca 1945 r., z miejscem wydania: Legnica—Wrocław. Od numeru 13 (5—11 IX) miejscem wydania jest tylko Wrocław. „Gazeta Dolno-Śląska” zawierała 4 strony druku, z wyjątkiem numeru 15, ostatniego, który miał 8 stron. Łamana była czteroszpaltowo. Nakład pisma prawdopodobnie wahał się w granicach 3—6 tys. egzemplarzy.

Z chwilą przekształcenia „Naszego Wrocławia” w „Gazetę Dolno-Śląską” nastąpiła zmiana układu pisma oraz formatu (od numeru ósmego 51×31,5 cm). W sumie ukazało się 12 numerów (4—15). Tworzono nowe rubryki, z których większość występowała raz, dwa lub trzy razy. Wiadomości agencyjne zamieszczano na pierwszej i drugiej stronie tygodnika, natomiast informacje własne na wszystkich kolumnach. Od numeru 8 wprowadzono stały felieton krytyczny „Zezem” i przegląd prasy krajowej „Co piszą inni”. Stałą pozycją był artykuł redakcyjny. Od numeru 4 zamieszczano ogłoszenia i komunikaty urzędowe oraz aktualne karykatury polityczne. Interesującą rubryką jest „Kronika dolnośląska” grupująca informacje o bieżących wydarzeniach oraz o aktualnej sytuacji gospodarczej, ludnościowej, tworzeniu administracji w poszczególnych miejscowościach, uruchamianiu fabryk itd. Również „Wolna trybuna” zasługuje na uwagę ze względu na fakt, iż podejmuje próbę nawiązania dialogu z czytelnikami w sprawach najbardziej istotnych, m. in. akcji osiedleńczej, skutków fałszywej propagandy na temat bezprawia i ła-

²⁴ J. Kowalski, *op. cit.*, s. 154—155.

²⁵ Z relacji ustnej T. Tułasiewicza.

tych zysków na „Dzikim Zachodzie”, w kwestiach zatrudnienia i warunków bytowych przybywających osadników. Mimo tych prób pismo miało charakter typowo informacyjny, jednakże z ogromnym ładunkiem patriotyzmu i zaangażowania w problematykę dolnośląską.

Ostatni numer „Gazety Dolno-Śląskiej”, pisma wyrosłego na gruzach Wrocławia, zrodzonego ze szlachetnego zrywu i ofiarności pionierów dziennikarstwa, odbity został w Drukarni Miejskiej 16 września 1945 r. W artykule pożegnalnym redakcja pisała: „Budowaliśmy to pismo tak, jak budowaliśmy wszystko co dziś mamy polskiego w tym mieście. Mamy na myśli nie tę polskość, która tu wieki kwitła, lecz tę dzisiejszą, którą przynieśliśmy w mury płonącego Wrocławia”²⁶.

Mimo iż „Gazeta Dolno-Śląska” miała być załącznikiem pisma codziennego, przestała wychodzić, a sztucznie utworzony zespół redakcyjny rozproszył się po innych redakcjach. Ustąpiła miejsca „Pionierowi”, który od 27 sierpnia 1945 r. ukazywał się w Legnicy jako pismo codzienne. Wprawdzie wydawcą był „Czytelnik”, ale udział delegatury wrocławskiej był raczej bierny. Od początku grupa dziennikarsko-drukarska przysłana przez łódzką centralę „Czytelnika” miała własne, odmienne koncepcje wydawnicze i program działania. A oto, co pisze na ten temat red. Winnicki: „Nie przypominam sobie dostatecznie dobrze wszystkich perypetii, które nastąpiły po starciu się dwóch grup »Czytelnika«: tej z »Naszego Wrocławia« z tą z »Pioniera« [...] Wracam jednak do walki grup »Czytelnikowskich«: wygrała młodsza — jak to zwykle w przyrodzie bywa — i prężniejsza i ostała się mimo rozpaczliwych wysiłków »Naszego Wrocławia«, nie dającego sobie z dumnego czoła strącić lauru pionierskiego”²⁷.

W zamierzeniach kierownictwa centrali „Czytelnika” (mieszczącej się wówczas w Łodzi) organizowana ekipa dziennikarsko-drukarska miała zasilić zespół „Gazety Dolno-Śląskiej”, umożliwiając jej przekształcenie się w pismo codzienne. Na apel prezesa „Czytelnika” odpowiedział Związek Drukarzy Polskich zwerbowaniem na terenie Warszawy 12-osobowej grupy fachowców. Do tej grupy z łódzkiego wydawnictwa dołączyło się dwóch linotypistów i czterech pracowników administracyjnych²⁸. Jedyne dziennikarstwo, kpt. Jerzy Drewnowski (brat przebywającego w Legnicy dziennikarza Jana Drewnowskiego), został kierownikiem ekipy. Przy wyjeździe z Łodzi nastąpiło zderzenie z tramwajem ciężarówki wiozącej ekipę. W rezultacie 17 lipca 1945 r. na Dolny Śląsk dotarła grupa zmniejszona prawie o połowę. Po pewnym czasie przyjechali dziennikarze: Jó-

²⁶ „Gazeta Dolno-Śląska”, nr 15 z 16 IX 1945.

²⁷ B. Winnicki, *op. cit.*, s. 253.

²⁸ Cz. Lewiński, *Takie były początki*, [w:] *Trudne dni*, t. 2, Wrocław 1961, s. 146.



NASZ WROCŁAW

Rok I

Wrocław 10-16 czerwca 1945

Nr. 1

DO CZYTELNIKÓW

Po pokonaniu wielkich trudności technicznych idzie w świat pierwszy numer „Naszego Wrocławia”.

Pismo to wychodzące początkowo raz w tygodniu, ma nie tylko informować ludność polskiego Wrocławia o tym, co się dzieje w świecie, ale i wskazywać jej drogi, którymi tu na nowodzyskanych ziemiach zachodnich mamy kroczyć, aby jak najprędzej ziemie nad Odry zrosły się w organiczną całość z ziemiemi nad Wisłą.

Pragniemy, aby to najmłodsze z pism, wydawanych przez Spółdzielnię Wydawniczą "Czytelnik" jak najszybciej urosło do rozmiarów i roli naszych wielkich bratnich organów w głębi kraju: w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Łodzi.

Oczekujemy Waszej pomocy i współpracy

Wydawnictwo

Członek
Statutu Ławy

BILANS MIESIĄCA

Jeszcze miesiąc temu na ulicach Wrocławia szwały zadzwe wulki. O każde piętro, o każde okno stawali bohaterzy żołnierscy. Otworzonej żuraw wyciągi i ofiarne boje z upartymi czołwicznymi, dla dawno czerwone sowieckie i białe czerwone polskie sztandary powiewały na ulicach Berlina, a Wrocław nie poddawał się. Dopiero, gdy nastąpiła ogólna kapitulacja Niemiec — poddał się garnizon wrocławski, liczący 40 000 żołnierzy. Na świecie jeszcze grały przybyszki muzyki i odświeżone siły ludzkie powołały się do dalszego rozwoju.

wych. Wkrótce otworzymy kina, teatry i świetlice, umożliwiające pracującej ludności polskiej kulturalny wypoczynek po ciężkiej i niełatwej robotce.

Z radością witan ukazanie się pierwszego numeru naszego własnego pisma,

z którego biłoby żywe wszystkim, związanym z losem polskiego Wrocławia, dobrej i owocnej pracy dla jego i Polski przyszłości.

Dr. Bolesław Drubner
Prezydent miasta Wrocławia

POLACY!

Śląsk Dolny powrócił do Macierzy!

Tradycja i teraźniejszość

Dziki bohaterstwo Armi Czerwonej i żołnierzy polskiego, walącego tamże przy ranieniu ze swymi potężnymi sprzętami — Dolny Śląsk — przetrzymuje niepodległość wroblej znowu do Macierzy.

Sprawiedliwość dziejowej stała się zasobem. Wiele pokoleń niepodległych i przynusowo niemożliwych Polaków śląskich doznaje tej chwili wyzgodliwości. Zosła wiwok trąca lęka, ale tu Polska wroble, by wzięć pod swa opiekę ziemię potem i krew polskiego obywatela.

Na nie się zwały wszelkie metody wyzwalawania. Ami lęka, Krakowski, ani olczani hitlerowkami duca polskiego tu zlanie nie zdolano.

Prawda, że w miastach, a zwłaszcza we Wrocławiu, lęka — duchem temu blaskich w moenie naszej myslawek, stali wale — a jednak lęka zawse tacy, którzy Polskę kołhali i za Polkę umierali. Wszystkimi tymi celami bohaterstwa, który wale, że prowadzi wale nierówną, że sila i prawo, jest jeszcze przewim — po wiozcie czasy chwala! Dziaki ich bohaterstwa postawie w wale z zlowem pasowato, ze ziemiach śląskich utrzymała się tu kultura polska — kultura polskie, pisa i tradycja polska i teknota, moze polswadoma, za czynienia, a jednak blaskim. By, któryś tu teraz przydzi, aby tworzy nowe polskie życie, my z tym samielem wiaimimy, bo bez nich, bez tych bohaterów bohaterów, nie byłoby tu nas, nie byłoby tu Polski. Zastaliśmy emyntarne wskazywały, na to, że tu krew Polska była, że była tu polskie życie. Człemu sobie w wale z tego, przesz, ze krew Polska, w polski nam w polskie, ze w lęka, w wale

GAZETA DOLNO-ŚLĄSKA

Cona 2 Zł

nr. 4-13, 15

Nr. 4

LIGNICA-WROCŁAW
4-10 lipca 1945

Rok I

Nowy Rząd Jedności Narodowej

1. Polska Agencja Prasowa i Informacyjna.
W dniu 28 czerwca br. w godzinach rannych odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rząd Tymczasowego RP, na którego Preesa Rady Ministrów, ob. Edward Olszka Morawski, poinformował członków Rady o przebiegu rozmów niemieckich i o porozumieniu w sprawie powołania Rządu Jedności Narodowej.
W nowo utworzonym rządzie w Moskwie Rząd Tymczasowy RP, jednomyślnie postanowił zgłosić swoją dymisję, celem umożliwienia stworzenia nowego gabinetu.

Premier ob. Edward Olszka Morawski; Wice Premier ob. Władysław Gomułka; Wice Premier i Minister Edukacji ob. Stanisław Mikulski; Minister Obrony Narodowej Minister ob. Michał Żemke; Minister spraw Zagranicznych ob. Wincenty Rzymowski; Minister Administracji Publicznej ob. Dr. Władysław Kierek; Minister Bezpieczeństwa Publicznego ob. Stanisław Radkiewicz; Minister Skarbu ob. Konstanty Dobroski; Minister Przemysłu ob. Hilary Małach; Minister Komunikacji ob. Jan Jan Domagala; Minister

W dniu 28 lipca, odbyło się posiedzenie Prezydium Krajowej Rady Narodowej, na którym rozpatrzone zostały zgłoszenia związane z utworzeniem Rządu Jedności Narodowej.
1. Pierwszym ministrem, Wice Premierem Stanisław Jedynowicz; Ministerowie: Edward Berdoff, Teodor Kapeliński, Edward Ochab, Dr. Stanisław Szkarosowski, Witold Trzaskowski oraz Edmund Zabłocki, za wybitne zasługi w organizacji swoich resortów odznaczeni zostali Złotym Krzyżem Zasługi.

Święto Morza

W dniu 28 czerwca obchodziliśmy pierwsze Święto Morza w wojnie, odróżnionej Polsce.
Polska idea "frontu do morza" nie jest nowa. Już od stulecia spotykamy ją w naszej historii. Pierwszy zmiął ją Bolesław Chrobry. Cała polityka Chrobrego charakteryzowała się "bitwą" słowacko-rumuńską, w której wybitnie wyrażono swoje odwołanie. Wytyczne swojej polityki przekazał nam w następujących słowach:
1. Stać silnie na Zachodzie, granice wsuwać jak najdalej, stać mocno, zwarcie i umiarkowanie.
2. Zdobć sławę w jeden wiek, pożyć dalek, ktoroni nie i nie się w lęka, nie morze.

zef Głogowski, Jerzy Wasilewski, E[ulalia] Januszewska, Tadeusz Kowzan.

Przyjazdu ekipy, która miała wydawać pismo codzienne, Wrocław oczekiwał z niecierpliwością. Jakież więc było zdumienie i zaskoczenie, gdy ekipa „przerazona warunkami istniejącymi we Wrocławiu, z drugiej strony zasugerowana faktem, że władze wojewódzkie znajdują się w Legnicy i Wrocław nie odgrywa prawie żadnej roli, nie zatrzymując się odjeżdża do Legnicy i tam rozpoczyna przygotowania do wydawania dziennika”²⁹, a drukarze z ekipy podejmują zobowiązanie: „Do końca sierpnia 1945 r. zmontować drukarnię i wypuścić pierwszą polską gazetę na Dolnym Śląsku”³⁰. Z treści zobowiązania wynika — choć jest to mało prawdopodobne — iż nie orientowali się oni, że we Wrocławiu już od 8 czerwca ukazuje się polskie pismo. Ekipa kierowana przez J. Drewnowskiego „przeleciała przez miasto jak huragan. Nikt ich nie widział, z nikim nie rozmawiali. Pojechali prosto do Legnicy, do Piaskowskiego, mimo że we Wrocławiu było wszystko przygotowane — drukarnia, redakcja, papier [...] Tymczasem oni tam zaczęli od zera”³¹ — tak oto po 25 latach skomentował ten fakt uczestnik wydarzeń, T. Tułasiewicz. Krótko mówiąc — ekipa nie doceniła, a nawet zignorowała przeszło dwumiesięczny wkład pracy wrocławskich drukarzy i dziennikarzy. W jakich warunkach i jakim wysiłkiem montowano bazę poligraficzną i zorganizowano pismo na terenie Legnicy najdobitniej świadczą słowa członka ekipy, późniejszego dyrektora drukarni legnickiej: „W całym mieście [...] nie znaleźliśmy ani jednej ocalałej maszyny [...] w Legnicy sprawa wyglądała na przegraną. Trzeba było szukać gdzie indziej. Porozjeżdżaliśmy się do Dzierżoniowa, Jawora, Niemczy... ! tam dopiero znaleźliśmy to, co nam było potrzebne. Maszyny, czcionki poniemieckie, częściowo nawet z polskimi akcentami. A co najważniejsze — papier gazetowy w rolach i belach”³². Wojskowe władze radzieckie udzieliły ekipie „Pioniera” dużej pomocy, dostarczając przede wszystkim środków transportu i ludzi do zwiezienia z wielu miejscowości uprzednio zdemontowanych maszyn i urządzeń poligraficznych. Drukarnię umieszczono w hali sportowej. W krótkim czasie, mimo poważnych trudności przy montażu maszyn (w całej ekipie nie było specjalisty mechanika), zdołano skompletować wyposażenie drukarni. Składało się ono z maszyny rotacyjnej, dwóch maszyn płaskich, tyglów: „Presto”, „Heidelberg” i „Mercedes”,

²⁹ T. Tułasiewicz, *Ze wspomnień...*, s. 80.

³⁰ Cz. Lewiński, *op. cit.*, s. 147.

³¹ Zanotowane podczas wywiadu z T. Tułasiewiczem; opinia ta jest identyczna z relacjami innych dziennikarzy.

³² Cz. Lewiński, *op. cit.*, s. 147.

dwóch dużych krajarek falcówek, dwóch zszywarek na drut, aparatów do odlewu płyt i trzech linotypów. Urządzono także zecernię ręczną oraz zgromadzono zapas papieru obliczany na dwa lata³³.

25 sierpnia drukarnia była gotowa. Równolegle trwały prace organizacyjne redakcji. Dziennik otrzymał nazwę „Pionier”, a „ten okropny tytuł wymusił Piaskowski na nieszczęsnym Drewnowskim”³⁴. Pierwszy numer dziennika ukazał się w dniu 27 sierpnia 1945 r. Wychodził regularnie 6 razy w tygodniu z trzydniową przerwą w październiku, kiedy to redakcję i drukarnię przenoszono z Legnicy do Wrocławia.

Organizatorami i pierwszymi pracownikami „Pioniera” byli: kpt. Jerzy Drewnowski (redaktor naczelny), Jerzy Wasilewski, Stefan Olszewski, Józef Głogowski, Zbigniew Janczewski, Lela Januszewska. Współpracownikami „Pioniera” w Jeleniej Górze byli: Stefan Trzeciński, Tadeusz Kowzan, Mieczysław Kolbusz i Ksawery Piętka. Oddział wrocławski prowadzili Tadeusz Tułasiewicz i Mieczysław Wionczek³⁵. Oddziały dziennika w Jeleniej Górze i we Wrocławiu utworzono we wrześniu 1945 r.

W Legnicy wydano 43 numery „Pioniera”, ostatni datowany 14—15 października 1945 r. Numer 44 ukazał się już we Wrocławiu 17 października. Redakcja zajęła pomieszczenia przy ul. Krupniczej, w których dotychczas mieściły się biura delegatury „Czytelnika” oraz kolejno redakcje „Naszego Wrocławia” i „Gazety Dolno-Śląskiej”, a ostatnio wrocławskiego oddziału „Pioniera”. Część maszyn drukarskich przewieziono z Legnicy i umieszczono w lokalu przy ul. Kościuszki 49, część pozostawiono w Legnicy dla wykonywania druków urzędowych³⁶.

Wraz z przeniesieniem redakcji „Pioniera” do Wrocławia dotychczasowy oddział wrocławski przekształcono w dział miejski, tworząc równocześnie oddział w Legnicy w dawnym pomieszczeniu redakcji. Jesienią 1945 r. „Pionier” zatrudniał już siedmiu etatowych dziennikarzy i kilku współpracowników. Utworzono też 4 działy: terenowy (kierował J. Głogowski), polityczny (J. Wasilewski; równocześnie zastępca naczelnego redaktora), miejski (T. Tułasiewicz) oraz depešzowy (T. Kowzan)³⁷.

„Pionier” już nawet z racji częstotliwości ukazywania się miał duże możliwości odzwierciedlenia życia regionu, jego osiągnięć i zamierzeń w okresie pionierskim. Prócz tego był żywo, przystępnie i starannie redagowany. Zamieszczane codziennie artykuły wstępne, w których poru-

³³ *Op. cit.*, s. 147—148.

³⁴ B. Winnicki, *op. cit.*, s. 253; oraz informacje uzyskane w czasie rozmów z dziennikarzami starszego pokolenia.

³⁵ R. H a n c k o, *Dzienniki Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w latach 1944—1945*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 7, 1968, z. 1, s. 264.

³⁶ Cz. L e w i Ń s k i, *op. cit.*, s. 149.

³⁷ Relacja ustna T. Tułasiewicza.

szano najbardziej nawet drażliwe kwestie polityczne i społeczne, świadczą o wysokim poziomie intelektualnym i wyrobieniu politycznym dziennikarzy.

W roku 1945 wydano 104 numery dziennika oraz 9 numerów „Tygodniowego Dodatku Ilustrowanego”. Pierwszy numer wyszedł w formie 42,5×31 cm. Zawierał 4 strony druku w układzie pięcioszpaltowym. Kolejne numery do 43 włącznie (tj. drukowane w Legnicy) miały format 46,5×31 cm, następne (drukowane we Wrocławiu) 49,5×31 cm. Koloru nie stosowano. Zdjęcia należały do rzadkości. Cechą dziennika był uporządkowany i stały układ wewnętrzny. Wiadomości agencyjne (polityczne) zamieszczano na pierwszej i drugiej stronie. Trzecią przeznaczono na publicystykę, z wyjątkiem artykułu redakcyjnego, który zamieszczano zawsze na pierwszej stronie. Natomiast na czwartej grupowano informacje i artykuły o tematyce regionalnej pod wspólnym nadtytułem „Życie i praca Dolnego Śląska”. Do stałych rubryk należały: „Ze świata”, „W kraju” oraz „Zamiast felietonu”. Wiadomości podawane w rubryce „Ze świata” miały charakter informacji bez komentarza, podobnie jak w rubryce „Z kraju”. Od 20 numeru zostaje wprowadzona rubryka „Co piszą inni”, która jest kontynuacją ukazującej się sporadycznie rubryki „Przegląd prasy”. W rubryce „Co piszą inni” przytaczano głosy prasy krajowej na jeden wybrany problem, wydarzenie, fakt. Całość materiału wzbogacono krótkim wprowadzeniem lub komentarzem redakcyjnym. Dziennik za pomocą stałych rubryk odnotowywał także wszelkie przejawy normalizacji życia społecznego. Czynił to na kolumnie czwartej z nadtytułem „Życie i praca Dolnego Śląska”. Do nich należały: „Życie sportowe”, „Życie kulturalne”, „Z życia organizacji” oraz „Z sądów i prokuratury”. Od numeru 80 (28 XI) dziennik zamieszczał stale repertuar czterech, a wkrótce pięciu czynnych kin we Wrocławiu oraz informacje o mających się odbyć koncertach, spektaklach teatralnych i operowych oraz innych imprezach rozrywkowych i sportowych. W niedzielę 4 listopada 1945 r. czytelnicy otrzymali 60 numer „Pioniera” wraz z czterostronicowym „Tygodniowym Dodatkiem Ilustrowanym”, nr 1. Dodatek ukazywał się regularnie. Był starannie ilustrowany, co przy pięcioszpaltowym łamaniu sprawiało dodatnie wrażenie. Zamieszczano w nim obszernie materiały o tematyce historycznej, kulturalnej i naukowej, popularyzowano różnego rodzaju obchody, rocznice, jubileusze wybitnych twórców polskich oraz regionalne walory krajoznawcze. Autorami publikacji byli najczęściej wrocławscy naukowcy, literaci, poeci.

Dokładne ustalenie jednorazowego nakładu dziennika jest niemożliwe ze względu na rozbieżności w źródłach. Prawdopodobnie pierwszy numer

wydrukowano w nakładzie 3 tys. egz., następnie zwiększano sukcesywnie nakład, osiągając w końcu 1945 r. 17 tysięcy³⁸.

W październiku 1946 r. redakcja „Pioniera” przeprowadziła wśród czytelników ankietę na zmianę tytułu pisma (w sierpniu tegoż roku nastąpiła zmiana na stanowisku redaktora naczelnego, którym został Teofil Witek). Tytuł „Słowo Polskie” powtarzał się najczęściej, przeto 1 listopada 1946 r. wyszło pismo pod tym tytułem, które ukazuje się do dnia dzisiejszego, osiągając średnio w 1972 r. 120 tysięcy dziennego nakładu.

3. PRASA PARTYJNA

Dolnośląską prasę partyjną w 1945 r. reprezentowały dwa tygodniki: „Naprzód Dolnośląski”, będący organem WKR PPS Dolnego Śląska, oraz „Trybuna Dolnośląska”, organ KW PPR na Dolnym Śląsku. Władze wojewódzkie stronnictw ruchu ludowego (SL i PSL) jak również Stronnictwo Demokratyczne nie redagowały lokalnych czasopism.

„NAPRZÓD DOLNOSŁĄSKI”

W początkowym okresie zarówno w Urzędzie Pełnomocnika Rządu na Okręg Dolnośląski, jak i w Zarządzie m. Wrocławia była wyraźna przewaga członków PPS. Kierownicy obu grup: wojewódzkiej, Piaskowski, i miejskiej, Drobner, byli długoletnimi działaczami tej partii. Pełnomocnikami byli również red. Winnicki i kierownik Drukarni Miejskiej we Wrocławiu, Karol Garnczarek. Także wśród drukarzy było wielu członków tej partii. Od nich to właśnie wyszła inicjatywa wydawania własnego pisma³⁹, która — rzecz jasna — zyskała poparcie władz partyjnych i administracyjnych.

Przygotowania organizacyjne trwały krótko. Już 26 czerwca 1945 r. ukazał się pierwszy numer tygodnika pt. „Naprzód Dolnośląski”, z podtytułem: „Organ WKR Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska”. Redaktorem naczelnym pisma został Bronisław Winnicki. Redakcja mieściła się w Legnicy w gmachu WKR PPS. Pierwszy numer „Naprzodu Dolnośląskiego” wyszedł w nakładzie 4000 egz.⁴⁰

Przy ustalaniu tytułu pisma zaistniały pewne rozbieżności zdań między Drobnerem a Piaskowskim (oba wchodzili w skład WKR PPS), które dość szeroko opisuje Winnicki. Piaskowski uważał, że tytułem najodpowiedniejszym dla pisma będzie „Pionier”, natomiast „[...] Drobner

³⁸ Według relacji J. Kowalskiego; zgodne z opinią dziennikarzy starszego pokolenia i szacunkowymi danymi z 1946 r.

³⁹ B. Winnicki, *op. cit.*, s. 242.

⁴⁰ Relacja ustna S. Sado (wywiad w lutym 1969 r.), b. dziennikarza „Naprzodu Dolnośląskiego”.

widział we Wrocławiu wyłącznie przedłużenie i rozwijanie tradycji krakowskich — stąd tytułem, którego domagał się dla gazety, musiał być naturalnie »Naprzód«, w odróżnieniu jednak od krakowskiego, którego to przymiotnika przeciw w tytule nigdy nie było, »wrocławski«. Na zawężenie terytorialne wojewoda dolnośląski zgodzić się nie mógł i nie chciał, żądając uwzględnienia w tytule gazety jej charakteru wojewódzkiego. Urodził się zatem potworek językowy, z którego nikt — łącznie ze mną — nie był zadowolony⁴¹. Tytuł jednak nie był przeszkodą w rozwoju pisma. W końcu 1945 r. tygodnik osiągnął 11 tys. nakładu⁴². Natomiast znacznie poważniejsze następstwa przynosiła pryncypialna polityka kadrowa, w myśl której w redakcji mogli być zatrudniani wyłącznie dziennikarze partyjni⁴³. Intencja była słuszna, lecz zupełne odnięcie możliwości wykorzystania bezpartyjnych fachowców przy całkowitym braku dziennikarzy ze stażem partyjnym odbiło się niekorzystnie na poziomie pisma. W początkowym okresie pismo redagowane było przez jednego dziennikarza, B. Winnickiego, następnie przez dwóch. Należy sądzić, że stan ten trwał dość długo, w każdym razie na pewno do końca 1945 r. W sprawozdaniu Wydziału Prasowego WK PPS z listopada 1945 r. przesłanym do CKW PPS podano następujący skład redakcji „Naprzodu”: redaktor naczelny i odpowiedzialny — Bronisław Winnicki, współpracowniczka — Elżbieta Horwic, sekretarka — Leopolda Maroszek⁴⁴. Tak więc jedyny redaktor miał do pomocy maszynistkę i pracownicę administracji⁴⁵. Pozostali autorzy pisma rekrutowali się z pracowników aparatu partyjnego oraz urzędów administracji państwowej⁴⁶.

W pewnym stopniu hamująco na wzrost liczby pracowników redakcji wpływał skromny budżet. W 1945 r. „Naprzód Dolnośląski” przypuszczalnie był finansowany przez WK PPS. Nie wykluczone, iż otrzymywał dotacje z Wydziału Prasowego CKW PPS. W sumie jednak musiały być one bardzo skąpe, skoro istniał tzw. fundusz prasowy, o czym świadczą wielokrotne wzmianki w formie podziękowań za przekazanie honorarium autorskiego „na fundusz prasowy”⁴⁷.

„Naprzód Dolnośląski” ukazywał się w formacie 51×32 cm. Do numeru 15 (połowa października) zawierał 4 strony druku. Następnie zwiększono objętość do 6 stron. Był tygodnikiem ukazującym się niere-

⁴¹ B. Winnicki, *op. cit.*, s. 244.

⁴² Relacja ustna S. Sado.

⁴³ R. Gomerski, *Powstanie i rozwój prasy wrocławskiej w latach 1945—1948*, „Sobótka”, R. XXIV, nr 1, s. 98.

⁴⁴ Archiwum KW PZPR we Wrocławiu, sygn. WK PPS — 36/VIII/6.

⁴⁵ B. Winnicki, *op. cit.*, s. 244.

⁴⁶ Wspomina o tym m. in. B. Winnicki (*op. cit.*, s. 244—245), a materiału dostarcza samo czasopismo.

⁴⁷ Na przykład „Naprzód Dolnośląski” numery 9, 11, 14, 15.

gularnie. W 1945 r. wydano 26 numerów. Łamany był czteroszpaltowo przy zastosowaniu koloru czarnego i czerwonego. Do rubryk, które występowały najczęściej i które w zasadzie określały charakter pisma należały: „Na Dolnym Śląsku”, „Kronika Wrocławia”, „PPS na Dolnym Śląsku”, „Wydarzenia tygodnia w skrótach”. Materiały agencyjne zamieszczano na drugiej stronie tygodnika, ponieważ pierwszą rezerwowano na materiały o tematyce ideologicznej. Trzecią przeznaczano na publicystykę regionalną, natomiast ostatnią — na informacje własne. Od połowy września zamieszczane są „Ogłoszenia” oraz sporadycznie występują rubryki kulturalne: „Z sali koncertowej”, „Z sali teatralnej”, „Z sali odczytowej”, „Z wydawnictw”, „Z Opery Dolnośląskiej” oraz felieton (od nr 13) „Plotki, ploteczki...”. Rubryka „Na Dolnym Śląsku” zawierała krótkie informacje o rozwoju życia polskiego w miastach dolnośląskich. Początkowo nie wyodrębniano poszczególnych informacji tytułami, sygnalizując tylko miejscowość przez wyróżnienie kursywą. Druk był drobny (nonparel bez interlinii), w sumie więc — chociaż treść była interesująca — taki układ typograficzny zniechęcał, a nawet wręcz utrudniał czytanie. Od numeru 6 nastąpiła pewna poprawa. Nazwę miejscowości, której informacja dotyczyła, składano czcionką półgrubą, tworząc w ten sposób przerywniki. Znacznie lepszy układ stosowano w rubryce „Z życia partii”. Tu poszczególnym informacjom nadawano tytuły. W obu rubrykach informacje były z reguły anonimowe i tylko nieliczne, o większym ciężarze gatunkowym i obszerniejsze, były podpisywane skrótami. W rubryce „Kronika Wrocławia” grupowano najważniejsze wiadomości z ostatniego tygodnia, przekazując je w kilku zdaniach. Krytyczną, piętnującą ocenę postaw ludzkich, biurokracji, nieporządku, lenistwa i wygodnictwa podejmowano w felietonach „Plotki, ploteczki...”

„Naprzód Dolnośląski” w porównaniu z pozostałymi czasopismami wrocławskimi był pismem bogato ilustrowanym. Fotografie zabytków architektonicznych, pejzaży Dolnego Śląska, fabryk oraz aktualnych wydarzeń urozmaicały zewnętrzny wygląd tygodnika.

„TRYBUNA DOLNOŚLĄSKA”

Dolnośląska organizacja peperowska była w omawianym okresie znacznie mniejsza liczebnie od pepesowskiej. „W kwietniu było nas załedwie jedenastu. Czekaliśmy wtedy w Legnicy na wyzwolenie Wrocławia” — pisze Stanisław Kołodziej, pierwszy sekretarz KW PPR na Dolnym Śląsku⁴⁸. Oczywiście, iż w miarę napływu osadników stan ten uległ istotnej zmianie. Ekipa członków PPR przybyła do Wrocławia na drugi

⁴⁸ S. Kołodziej, *Gdy płonął Wrocław*, [w:] *Taki był początek*, Wrocław 1962, s. 18.

dzień po kapitulacji twierdzy z zadaniem budowy organizacji partyjnej. Utworzono komitety: miejski i wojewódzki. W czerwcu ten ostatni został przeniesiony do Legnicy⁴⁹. Kierownictwo partyjne, aczkolwiek pochłonięte budową komórek terenowych organizacji, zdawało sobie sprawę z konieczności wydawania własnego organu prasowego, traktując go jako niezbędny dla ułatwienia pracy partii. Na przeszkodzie stał przede wszystkim brak dziennikarzy. Dopiero przypadek zrzucił — jak relacjonuje S. Kołodziej — że „w czasie rozmowy z Antonim Galińskim, sekretarzem Komitetu Miejskiego PPR w Legnicy, opowiedziałem mu o swoich kłopotach. I wtedy nadspodziewanie okazało się, że syn tow. Galińskiego, Tadeusz, mógłby przystąpić do wydawania pisma. Natychmiast otrzymał polecenie zorganizowania redakcji tygodnika partyjnego pod tytułem »Trybuna Dolnośląska«”⁵⁰.

T. Galiński w tym czasie był w zespole „Gazety Dolno-Śląskiej”. Otrzymał polecenie z Komitetu Wojewódzkiego zorganizował w krótkim czasie redakcję i przygotował warunki do wydawania pisma. Redakcja mieściła się w gmachu KW PPR w Legnicy, a po przeniesieniu Komitetu z powrotem do Wrocławia — w październiku 1945 r. — siedzibą redakcji był lokal przy ul. Polnej 54, uprzednio mieszczący oddział wrocławski „Trybuny Dolnośląskiej”⁵¹.

13 sierpnia 1945 r. ukazał się pierwszy numer „Trybuny Dolnośląskiej”, tygodnika wydawanego i redagowanego przez KW PPR na Dolnym Śląsku. Redaktorem naczelnym i jedynym stałym pracownikiem redakcji został Tadeusz Galiński.

Istotny wpływ na poziom pisma i jego rozwój miał fakt skierowania na Dolny Śląsk przez Komitet Centralny PPR grupy działaczy partyjnych, niemal wyłącznie absolwentów Centralnej Szkoły Partyjnej w Łodzi. Objęli oni funkcje sekretarzy i instruktorów komitetów wszystkich szczebli⁵². Właśnie oni szczególnie chętnie współpracowali z „Trybuną”. Jednym z najaktywniejszych współpracowników pisma był Stanisław Januszewski, skierowany przez KC na stanowisko II sekretarza KW PPR, późniejszy I sekretarz tego Komitetu. W artykułach wstępnych

⁴⁹ Tamże, s. 15.

⁵⁰ Tamże, s. 18.

⁵¹ W stopce pisma adres redakcji podawany jest rozmaicie (podobnie jak adres KW PPR); w numerach 1, 2, 3, 9 — Wrocław, ul. Polna 54; w numerze 7 — Weidenstrasse 30 (Wierzbowa). Według relacji — redakcja mieściła się w kompleksie budynków obecnej drukarni RSW „Prasa” przy ul. Piotra Skargi, mającym również wejścia z kilku sąsiednich ulic. Miała również wydzielone pomieszczenie w ówczesnej siedzibie KW PPR.

⁵² E. Szerer, *Polska Partia Robotnicza na Dolnym Śląsku w świetle sprawozdań i uchwał Komitetu Wojewódzkiego PPR we Wrocławiu (1945—1947)*, „Sobótka” R. XVII (1962), nr 2a, s. 70.

i publicystyce politycznej z ogromnym talentem i nader przystępnie przekazywał czytelnikom kierunki polityki partii i dążeń polskiej demokracji. Drugim równie aktywnym współpracownikiem „Trybuny” był Adolf Haber, działacz Komitetu Miejskiego PPR we Wrocławiu. Często zabierał głos na łamach pisma *peperowiec*, wicewojewoda Stefan Wengierow.

Zarówno lektura czasopisma, jak i dążenia KW PPR we Wrocławiu pozwalały na sformułowanie twierdzenia, że głównie wśród aktywu partyjnego poszukiwano i znajdowano czynnych współpracowników. Świadczy o tym również wypowiedź I sekretarza KW PPR S. Januszewskiego, który w artykule pt. *Problemy organizacyjne PPR Dolnego Śląska* pisał m. in.: „Organ nasz jest jeszcze słaby. Jakkolwiek związaliśmy z pismem towarzyszy zatrudnionych w administracji państwowej i przemyśle, to jednak ciągle odczuwamy brak ludzi na odpowiednim poziomie politycznym i teoretycznym, których można by przerzucić do aparatu redakcyjnego”⁵³.

Oprócz niewątpliwej troski o kwalifikacje ideologiczne piszących przeszkodą w zwiększaniu zespołu redakcyjnego był skromny fundusz wydawniczy. Przy tym czynnikiem hamującym była też głęboko zakorzeniona tradycja przedwojennej prasy partyjnej, organizującej swe wydawnictwa przede wszystkim na zasadzie pracy społecznej i tworzenia składowego funduszu prasowego. Ta droga wydawała się obecnie również najwłaściwszą do egzystencji własnego organu prasowego. W numerze 7 „Trybuny Dolnośląskiej” w notatce pt. *Fundusz prasowy* redakcja informowała czytelników o złożeniu przez rolnika z powiatu legnickiego kwoty 20 zł na cele wydawnicze, komentując to następująco: „Tym naprawdę najszczerzym i z głębi zrozumienia potrzeb prasy płynącym wkładem rozpoczynamy zbiórkę na fundusz prasowy”⁵⁴. Nie wiadomo, niestety, jak dalej potoczyły się losy dobrowolnych wpłat na rozwój wydawnictwa. Nie ma o tym wzmianek na łamach „Trybuny”, nie zachowały się również dokumenty. Oprócz braku pieniędzy poważne trudności miała redakcja ze znalezieniem odpowiednich pracowników technicznych⁵⁵. Jak więc widzimy, rozwój pisma determinowany był szeregiem trudności obiektywnych.

Najmłodszy z tygodników wrocławskich, „Trybuna Dolnośląska” startował w chwili, gdy dobiegały końca prace związane z wydawaniem pierwszego pisma codziennego „Pionier”; w chwili, gdy fala entuzjazmu,

⁵³ „Trybuna Dolnośląska”, nr 4 z 3 IX 1945.

⁵⁴ „Trybuna Dolnośląska”, nr 7 z 24 IX 1945.

⁵⁵ Tamże zamieszczono następujące ogłoszenie: „Sekretarka, maszynistka-stenotypistka potrzebna zaraz” i drugie: „Nasłuchowiec radiowy, możliwie stenograf potrzebny zaraz”.

radości i dumy z wydania polskiej gazety w odzyskanym Wrocławiu należała już do przeszłości. „Trybuna” mogła więc liczyć tylko na własne siły i pomoc KW PPR. Pojawienie się nowego tygodnika wychodzące już wówczas pisma skwitowały lakoniczną wzmianką, zamieszczoną na ostatniej stronie⁵⁶.

Mimo wielu trudności „Trybuna Dolnośląska” ukazywała się regularnie. Numer 9 (8 X 1945) wyszedł już we Wrocławiu. Od 13 sierpnia do końca 1945 r. wydano 21 numerów. Do listopada (do numeru 12 włącznie) tygodnik był czterostronicowy. Następne numery drukowano na 6—8 stronach w formacie 51×32 cm. „Trybunę” łamano czteroszpaltowo. Koloru nie stosowano. Mimo widocznych dążeń do wizualnej atrakcyjności pisma — m. in. przez graficzne rozwiązanie winiety, dbałość o stałe rozmieszczanie rubryk, wzbogacanie tekstu ilustracją — miało ono nieciekawy monotony i surowy wygląd. Artykuły wstępne oraz większe materiały własne zamieszczano na pierwszej stronie. Na drugiej — informacje agencyjne i własne. Trzecia strona przeznaczona była na publicystykę dolnośląską. Stałe występowały rubryki: „Z życia partii” i „Między nami” — na ostatniej stronie, „Ze świata” i „Przegląd prasy” — na drugiej stronie. Od 8 numeru redagowano „Kronikę partyjną”, a od 7 — „Czytelnicy piszą”. Sporadycznie występowały rubryki: „Książki nadesłane”, „Z sali teatralnej” i „Odpowiedzi redakcji”. Prowadzono także dział ogłoszeń różnych. Wyłączając nawet materiały publicystyczne, profil pisma i jego regionalno-partyjny charakter można odczytać z dwóch rubryk: „Z życia partii” i „Między nami”. Pierwsza była kroniką rozwoju działalności instancji partyjnych na Dolnym Śląsku. Spełniała rolę agitacyjno-instruktażową, zawierała bowiem praktyczne wskazówki odnośnie do organizowania placówek oświatowych, sposobu szkolenia aktywu, oddziaływania ideowego na bezpartyjnych itd. W drugiej z wymienionych rubryk: „Między nami” — podejmowano krytykę kształtujących się stosunków społecznych. Krytykowano przejawy biurokracji, lekceważenie robotnika przez urzędników, dopominano się o miejsca na wyższej uczelni dla młodzieży robotniczo-chłopskiej. Piętnowano i ujawniano machinacje urzędników, przywileje i koneksje towarzyszące zapatrywaniu ludności w artykuły żywnościowe. Poświęcano również wiele miejsca akcji osadniczej i repolonizacyjnej.

Wysokość nakładu pierwszego numeru nie jest znana. Przypuszczalnie wynosił on 3—4 tys. egz., podobnie jak nakład pierwszych numerów wszystkich pism wrocławskich. Nie wydaje się, aby „Trybuna” rozpoczęła większą liczbą egzemplarzy, zwłaszcza że w tym czasie wychodziły już dwa tygodniki: „Naprzód Dolnośląski” i „Gazeta Dolno-Śląska”.

⁵⁶ „Naprzód Dolnośląski”, nr 7 z 15—21 VIII 1945 i „Gazeta Dolno-Śląska”, nr 11 z 19—25 VIII 1945.

Również brak danych odnośnie do nakładu następnych numerów. Musiał on jednak wzrastać dość szybko w ciągu 1945 r., skoro 16 lutego 1946 r., kiedy „Trybuna” została przekształconą w pismo codzienne, wynosił już 14 tys. egz.⁵⁷

Wraz ze zjednoczeniem polskiego ruchu robotniczego na Kongresie Warszawskim w dniu 15 XII 1948 r. nastąpiło połączenie w jedną redakcję obu zespołów gazet partyjnych (od lipca 1947 r. „Naprzód Dolnośląski” nosił tytuł „Wrocławski Kurier Ilustrowany”). Już od 11 grudnia 1948 r. „Trybuna Dolnośląska” i „Wrocławski Kurier Ilustrowany” redagowane były wspólnie. Zamieszczały te same artykuły publicystyczne i taki sam serwis informacyjny, zachowując jedynie dawne winiety tytułowe. 16 XII 1948 r. ukazał się pierwszy numer „Gazety Robotniczej”, organu prasowego Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu. Dziennik ten ukazuje się bez przerwy do chwili obecnej. Codzienne wydanie „Gazety Robotniczej” drukowane jest w 6 mutacjach terenowych, zawierających prócz materiałów problemowych i wiadomości agencyjnych również publicystykę i informację lokalną. O poczytności „Gazety Robotniczej” świadczy najlepiej wysokość średniego nakładu, która w 1972 r. wynosiła 290 tys. egz. dziennie. Natomiast tygodniowy dodatek „Magazyn GR” osiągnął w tym samym czasie 450 tys. jednorazowego nakładu.

4. METODY I ORGANIZACJA PRACY REDAKCYJNEJ

W początkowym okresie organizowania prasy wrocławskiej redakcje w niczym nie przypominały instytucji prasowych ani tych sprzed wojny, ani nawet najbardziej skromnych obecnie. Redakcja „Naszego Wrocławia” mieściła się początkowo w jednym pokoju w budynku Zarządu Miejskiego. Całym wyposażeniem były dwa biurka i maszyna do pisania z niemiecką czcionką. Jedyne dziennikarstwo „zajmował” wszystkie stanowiska redakcyjne. W końcu czerwca redakcja przeniosła się do własnego lokalu przy ul. Krupniczej 13. Lokal ten służył kolejnym wcieleniom pierwszego polskiego pisma, aż do „Słowa Polskiego” włącznie. Jego osobliwe wnętrze i perypetie wynikające z usytuowania (tuż nad restauracją, naprzeciw kawiarni i naprzeciw siedziby KM PPR) opisał znakomity publicysta, długoletni dziennikarz „Słowa Polskiego” — Leszek Goliński⁵⁸.

⁵⁷ *Śląsk Dolny w drugą rocznicę...*, s. 204; należy zwrócić uwagę, iż w cytowanej pracy data (1 2 1946) przekształcenia „Trybuny Dolnośląskiej” w dziennik jest nieścisła, co stwierdzono na podstawie autopsji pisma.

⁵⁸ L. Goliński, *Ulica siedmiu kół*, Warszawa 1953.

W podobnych warunkach rozpoczynały pracę redakcje pism partyjnych. Wydzielony kąt w siedzibie Komitetu, maszyna do pisania, papier z niemieckimi nadrukami. Naczelni obu organów, Galiński i Winnicki, nie byli więc bardziej uprzywilejowani. W zasadzie także wykonywali wszystkie czynności redakcyjne, począwszy od adiustacji materiałów, a skończywszy na korekcie szrotkowej. Również liczba i kwalifikacje personelu administracyjnego były bardziej niż skromne. A oto, co na ten temat pisze po kilkunastu latach redaktor „Naprzodu”: „Byłem wprawdzie sam z sobą, ale miałem już do dyspozycji maszynę do pisania i towarzyszkę piszącą biegle na maszynie i nawet bezbłędnie, co w owych czasach stanowiło wypadek tak zdumiewający, że przyprawiało mnie o zawrót głowy”⁵⁹.

W pierwszych miesiącach znikoma liczba dziennikarzy i personelu pomocniczego wykluczały jakikolwiek podział pracy. Każdy wykonywał te czynności, które w danej chwili były najpilniejsze. Pierwszą próbą normalizacji (w prasie „czytelnikowskiej”), a równocześnie nadania redakcji cech instytucji, było dokonanie podziału funkcji i wyodrębnienie działów tematycznych z chwilą zmiany tytułu pisma z „Naszego Wrocławia” na „Gazetę Dolno-Śląską”. Utworzone wówczas działy w znacznej mierze były fikcją; rozproszenie pracowników (część we Wrocławiu, część w Legnicy) oraz różne dodatkowe zajęcia nominalnych członków zespołu „Gazety” nie sprzyjały sprawności funkcjonowania maszyny redakcyjnej, co znalazło potwierdzenie w niedalekiej przyszłości, kiedy to „Gazeta” egzystowała tylko dzięki wiernym jej pracownikom: T. Tułasiewiczowi i M. Wionczkowi.

W znacznie korzystniejszym położeniu była redakcja „Pioniera”. Jak już wspomniano — w zespole znajdowało się 7 etatowych dziennikarzy oraz kilka osób personelu techniczno-administracyjnego. Ustanowiono strukturę organizacyjną, wyodrębniając działy: polityczny, terenowy, miejski i depešzowy. Prócz tego kierownik działu był odpowiedzialny za merytoryczną stronę tekstów oraz za skład i łamanie. Schemat ten zdawał w praktyce egzamin i utrzymał się z drobnymi uzupełnieniami do końca lipca 1946 r., tzn. przez cały czas pełnienia funkcji naczelnego redaktora przez kpt. Jerzego Drewnowskiego⁶⁰.

Przy omawianiu rozwoju pism wrocławskich wskazałam na towarzyszące temu rozwojowi aspekty kadrowe i finansowe. Nasuwa się zatem pytanie, w jaki sposób te nieliczne (w przypadku prasy partyjnej — jednoosobowe) zespoły zdołały zapełnić szpalty pism. Otóż w pierwszych miesiącach pionierstwa zbieranie materiałów prasowych było znacznie

⁵⁹ B. Winnicki, *op. cit.*, s. 244.

⁶⁰ Relacja ustna T. Tułasiewicza i J. Kowalskiego.

łatwiejsze niż to się może wydawać z perspektywy 25 lat. Polski Wrocław tworzyły trzy ośrodki: Zarząd Miejski, ekipa kulturalno-naukowa i... stołówka, w której codziennie spotykali się wszyscy. Tu właśnie dziennikarz miał swoją „kopalnię tematów”. Otrzymywał cenne wiadomości o topografii miasta, stopniu jego zniszczeń i ukrytych pod warstwą gruzu bogactwach. Tu dowiadywał się o zamierzeniach i planach, perspektywach. Ale czytelnicy — początkowo wprawdzie nieliczni jeszcze — oczekiwali także wieści ze świata i z głębi kraju. Ponieważ Wrocław był faktycznie odcięty od reszty kraju (nie miał nawet połączenia telegraficznego ani telefonicznego z Warszawą⁶¹), przeto jedynym źródłem wiadomości o wydarzeniach w kraju i za granicą były pisma centralne, dosyłane przez łódzką dyrekcję „Czytelnika”. Przy pomocy nożyczek redaktorskich powstawał przegląd prasy i serwis polityczny. Dbając o aktualność dostarczanych czytelnikowi wiadomości korzystano również z nasłuchu radiowego. Ta ostatnia forma zdobywania informacji — aczkolwiek uzależniona od dopływu prądu — okazała się niezwykle przydatna i przetrwała do połowy 1946 r.

Szczególne trudności ze zdobywaniem materiałów dziennikarskich miała redakcja „Pioniera” (dziennik!), i to zarówno w okresie legnickim, jak i później — wrocławskim. Brak regularnej łączności z poszczególnymi miejscowościami województwa utrudniał zapełnienie szpał informacjami terenowymi. Prasa krajowa nadchodziła z kilkudniowym opóźnieniem, a „Polska Agencja Prasowa», owe źródło informacji urzędowej, nie chciała jeszcze o tym wiedzieć, że terytorium Polski powiększyło się ogromnie na Zachodzie i wykazywała pod względem obsługi wszelki brak zainteresowania⁶², chociaż istniały ku temu możliwości, bowiem już we wrześniu 1945 r. PAP—, „Polpress” była placówką dobrze zorganizowaną, dysponującą urządzeniami nadawczymi i specjalnie przystosowanym gmachem w Warszawie⁶³. Rozgoryczenie wrocławskich dziennikarzy pogłębiał fakt, iż znalezione na Dolnym Śląsku dalekopisy przekazano agencji „Polpres”⁶⁴, zapewne z nadzieją, iż ten gest zobowiąże kolegów warszawskich do nadsyłania bogatego serwisu wiadomości.

Jednak w zaistniałych warunkach podstawowym źródłem informacji, szczególnie zagranicznych, było radio. Wiadomości zdobywane tą drogą „Pionier” zamieszczał ze skrótem „ant. wł.” [antena własna]. Świadczyło

⁶¹ A. Adamowicz, *Prawo i bezprawie*, [w:] *By inni mogli żyć spokojnie*, pod red. M. Orzechowskiego, Ossolineum 1967, s. 146.

⁶² J. Głogowski, J. Wasilewski, *Pionier rozdział pierwszy i ciąg dalszy w Słowie Polskim*, „Słowo Polskie”, nr 1 z 1 XI 1946; pisze o tym także R. Hancoko (op. cit., s. 264).

⁶³ Notatka prasowa o oddaniu do użytku gmachu „Polpressu”, „Pionier”, nr 25 z 23—24 IX 1945.

⁶⁴ B. Winnicki, op. cit., s. 251.

to o lojalności wobec czytelników, a zarazem o przezroczności redaktorskiej, gdyż wyłapywane „na żywo” wiadomości łatwo mogły ulec zniekształceniu. Pozostałe redakcje także korzystały z nasłuchu, lecz tego nie zaznaczały, a poza tym były w tej szczęśliwej sytuacji, że wydając tygodnik mogły ograniczyć się do kroniki najważniejszych wydarzeń.

W kilka dni po ukazaniu się pierwszego numeru „Naszego Wrocławia” zaczęli zgłaszać się pierwsi współpracownicy. Wywodzili się oni z różnych środowisk zawodowych. Jednym z pierwszych był Andrzej Will, plastyk wrocławski⁶⁵, ozdabiający wszystkie gazety „czytelnikowskie” rysunkami satyrycznymi. Zgłosił się też Stefan Nawara, kustosz biblioteki uniwersyteckiej. W niedługim czasie zaczęły pisać dwie siostry A. i J. Konopkówny, nauczycielki z zawodu, oraz Ewa Wacowska, licealistka. Wszyscy oni wkrótce zostali stałymi współpracownikami. Nie odmawiali też pomocy pismom profesorowie i pracownicy naukowcy wrocławskich uczelni, działacze gospodarczy i partyjni. Byli oni autorami fachowej publicystyki.

Pisma „czytelnikowskie” werbowowały także współpracowników terenowych. Najczęściej byli tu urzędnicy, nauczyciele, pracownicy administracji państwowej. Nadsyłali oni korespondencje oraz bieżące informacje, z których redagowano m. in. rubrykę „Kronika dolnośląska” w „Gazecie Dolno-Śląskiej” i kolumnę „Życie i praca Dolnego Śląska” w „Pionierze”. Sieć korespondentów terenowych ułatwiała zbieranie materiałów, jak również przyczyniła się do utworzenia oddziałów terenowych redakcji „Pioniera” w Jeleniej Górze i Legnicy. Z innych powiatów „Pionier” zapewniał sobie stały dopływ informacji za pośrednictwem działu terenowego, opierającego swą działalność przede wszystkim właśnie na pracy korespondentów.

W podobny sposób, aczkolwiek innymi drogami, dopływ materiałów z terenu organizowały pisma partyjne. Wykorzystano mianowicie instancje partyjne różnych szczebli. Korespondentami terenowymi byli pracownicy komitetów. Komitety powiatowe PPS otrzymały nawet pisemne polecenie wrocławskiego WKR PPS nadsyłania korespondencji, komunikatów, informowania o życiu, pracy i działalności regionu i partii⁶⁶. Brak źródeł uniemożliwia wprawdzie odtworzenie systemu organizacji dopływu informacji z terenu w „Trybunie Dolnośląskiej”, jednak wystarczy nawet pobieżny przegląd rocznika pisma, aby zorientować się, iż tak samo kwestię tę rozwiązywały władze wrocławskiego KW PPR. Do wyciągnięcia takiego wniosku upoważniają: styl i sposób redagowania oraz występujący szablon tematyczny.

⁶⁵ A. Will, *Zostaję wrocławianinem*, [w:] *Trudne dni*, t. 2, s. 191.

⁶⁶ Archiwum KW PZPR we Wrocławiu, sygn. WK PPS — 36/VIII/20.

W obu organach partyjnych działała także sieć korespondentów fabrycznych. W sumie więc system ten zapewniał rzeczową i wszechstronną informację, jednak pozbawioną cech dziennikarskiego przekazu. Ta uwaga odnosi się także do artykułów problemowych, bowiem — jak już nadmieniałam — większość autorów wywodziła się z szeregów działaczy partyjnych.

W owym czasie każda redakcja zajmowała się również rozprawdaniem własnego pisma. Wobec nieregularnej komunikacji kolejowej jedynym pewnym środkiem transportu był samochód. Na przykład kolportaż „Pioniera” odbywał się trzema samochodami, które kursowały po wyznaczonej 300-kilometrowej trasie⁶⁷, a rozprawdaniem pisma zajmowali się zarówno dziennikarze, jak i personel administracyjny⁶⁸.

Mimo ogromnego wysiłku, drukowany w Legnicy dziennik docierał do Wrocławia około godz. 11, a do wielu miejscowości w godzinach popołudniowych⁶⁹. Jednakże do wielu miast i osiedli gazety wcale nie docierały⁷⁰, mimo wyraźnej troski i żywego zainteresowania kolportażem ze strony władz wojewódzkich⁷¹. Takie samo zainteresowanie — w odniesieniu do prasy partyjnej — przejawiały wojewódzkie instancje partyjne. Na konferencjach wojewódzkich PPR zwracano uwagę na konieczność „zwiększenia zainteresowania członków partii swoim organem prasowym”⁷².

Troska władz administracyjnych i wojewódzkich instancji partyjnych o sprawny kolportaż czasopism miała swoje poważne uzasadnienie i świadczyła o docenianiu roli prasy w normalizacji życia na tym terenie. Jak wiemy, w 1945 r. sieć terenowych placówek pocztowych była słabo rozwinięta, a nieliczne urzędy pocztowe znajdowały się dopiero w trakcie odbudowy i organizacji. Z tego względu poczta nie mogła przyjąć na siebie obowiązku kolportażu prasy ani zajmować się jej prenumeratą. Dlatego też gazety partyjne w poważnym stopniu opierały kolportaż na prenumeracie zbiorowej w zakładach pracy, urzędach i większych skupiskach partyjnych. Natomiast prasa „czytelnikowska” hołdowała zasadzie wolnej sprzedaży w kioskach, uwzględniając jedynie prenumeratę indywidualną w punktach sprzedaży.

⁶⁷ „Pionier”, nr 6 z 1 IX 1945.

⁶⁸ J. Głogowski, J. Wasilewski, *op. cit.*

⁶⁹ T. Tułasiewicz, *op. cit.*, s. 81.

⁷⁰ Notatka prasowa z posiedzenia Wojewódzkiego Wydziału Informacji i Propagandy, „Pionier”, nr 15 z 12 IX 1945.

⁷¹ „Naprzód Dolnośląski”, nr 20 z 7—13 XI 1945 oraz fotokopia okólnika wojewody Piaskowskiego w: „Ze Skarbcza Kultury”, 1969, z. 20, po s. 288.

⁷² R. Gomerski, *op. cit.*, s. 96.

5. ROLA PRASY W ŻYCIU ORGANIZUJĄCEGO SIĘ SPOŁECZEŃSTWA
POLSKIEGO NA DOLNYM ŚLĄSKU

W chwili organizowania pierwszego polskiego pisma „czytelnikowskiego” na Dolnym Śląsku sytuacja prawna Ziemi Zachodnich i Północnych była jeszcze nie ustalona. Dobiegały końca prace „komisji dobrych usług” mającej doprowadzić do porozumienia się różnych polskich grup politycznych i utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Na skutek politycznego rozbitcia obozu londyńskiego i ostatecznego fiaska zabiegów dyplomatycznych rządu londyńskiego coraz agresywniej występowały elementy kontrrewolucyjne. Ogólna dezinformacja polityczna, spotęgowana chaosem powojennych dni i specyfiką warunków tworzenia państwowości polskiej na ziemiach nowo odzyskanych, stwarzały niebezpieczeństwo niewłaściwego, wręcz szkodliwego, oddziaływania słowa drukowanego na postawy psychiczne i światopoglądowe napływających osadników.

Pionierzy prasy wrocławskiej od pierwszych dni swej działalności popularyzowali szeroko programowe założenia PPR i PPS, jak również rządowy program powojennej odbudowy gospodarczej i postulowaną przebudowę ustroju społeczno-politycznego. Wysokie poczucie odpowiedzialności za słowo cisnęło pod pióro zdania przepojone entuzjazmem, siłą wiary i patriotyzmu. W pierwszym numerze „Naszego Wrocławia” czytamy: „Pismo to wychodzące początkowo raz w tygodniu ma nie tylko informować ludność polskiego Wrocławia o tym, co się dzieje w świecie, ale i wskazywać jej drogi, którymi tu na nowoodzyskanych ziemiach zachodnich mamy kroczyć, aby jak najprędzej ziemie nad Odrą zrosły się w organiczną całość z ziemią nad Wisłą”⁷³.

Ten program minimum zrodzony w burzliwych dniach czerwcowych 1945 r. rozwinęła „Gazeta Dolno-Śląska” określając następująco swoje zadania: „Informować Was, śląscy Czytelnicy, o tym, co się dzieje w kraju i w świecie i pomagać Wam w Waszej pracy nad repolonizacją ziem między Odrą i Nysą [...] Mamy do wykonania tak wielkie, bez przesady dziejowe zadania, że musimy wszyscy wspomagać się wzajemnie i wzajemnie informować zarówno o naszych sukcesach, jak i trudnościach, a nawet o naszych klęskach i błędach [...] Tak też będziemy wraz z Wami cieszyć się naszymi osiągnięciami na odzyskanych ziemiach. Razem z Wami będziemy radzić nad usunięciem trudności i uniknięciem błędów. Razem z Wami będziemy krytykować to wszystko, co miast dobre, będzie złe. Bo pismo nasze nie ma zamiaru być kazaniem odświętnym, ale przewodnikiem naszej codzienności, ciężkiej pracy dla dobra Rzeczypospoli-

⁷³ „Nasz Wrocław”, nr 1 z 10—16 VI 1945.

tej”⁷⁴. W tym samym numerze w rubryce „Kronika dolnośląska” dołącza: „»Gazeta Dolno-Śląska« ma nie tylko informować nas o życiu kraju, ale przede wszystkim ma informować kraj o życiu naszym”. Zdaniem „Gazety” agitacja osadnicza prowadzona w głębi kraju powinna być podbudowana rzetelną informacją naocznego świadka. Jest to wyraz pełnego zrozumienia wagi problemów związanych z zasiedleniem ziem nadodrzańskich i właśnie jak gdyby konsekwencją tej wypowiedzi jest widoczne na łamach tygodnika związanie funkcji pisma z problematyką regionu, zwłaszcza z przebiegiem akcji osadniczej i zagospodarowaniem tych ziem.

W tamtych dniach wiedza o ziemi dolnośląskiej — jeśli była — to tylko podręcznikowa. Do kraju docierały najprzeróżniejsze wiadomości za pośrednictwem pierwszych globtroterów, i to z reguły zainteresowanych bardziej materialną stroną podróży niż poznawczą. Nic zatem dziwnego, że wyobrażenia o „Dzikim Zachodzie”, krainie bezprawia, łatwego zysku i błyskawicznych fortun — jednych fascynowały, innych zaś napawały przerażeniem. W trudniejszej sytuacji znajdowali się ci, dla których przyjazd na Dolny Śląsk był wyborem z konieczności. Do nich to głównie adresowane było polskie słowo drukowane w powojennym Wrocławiu. Za pomocą krajowej sieci kolportażu „Czytelnika” czasopisma wrocławskie docierały do placówek werbunkowych PUR i Związku Zachodniego. Były kopalnią materiałów do odpowiedzi na niezliczone pytania zgłaszających się na wyjazd osadników. Były wreszcie dowodem, że we Wrocławiu są Polacy, polskie władze i „wre już polskie życie” — jak pisał w końcu maja wrocławski dziennikarz na łamach krakowskiego „Dziennika Polskiego”⁷⁵.

31 lipca 1945 r. uczestnicy konferencji poczdamskiej jednomyślnie przyjęli uchwałę, przekazującą władzom polskim ziemie zachodnie i północne. Konferencja wypowiedziała się również na temat ludności niemieckiej, podejmując decyzję wysiedlenia jej poza granice państwa polskiego. Uregulowanie kwestii terytorialnych Polski Ludowej oraz osiągnięcie porozumienia w sprawie utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej nie tylko umocniły pozycję Polski na forum międzynarodowym, lecz były również zapowiedzią dyskontowania pionierskiego wysiłku; stawiały zadania planowego zasiedlania i zagospodarowania ziem zachodnich. Tym samym prasa wrocławska zdobyła szereg argumentów natury politycznej i społecznej, ułatwiających jej oddziaływanie na opinię publiczną.

Równocześnie władze administracyjne Dolnego Śląska oczekiwały od lokalnej prasy zaangażowania w sprawy regionu, aktywności i inicjatywy w podnoszeniu spraw bieżących oraz formułowania konkretnych po-

⁷⁴ „Gazeta Dolno-Śląska”, nr 4 z 4—10 VII 1945.

⁷⁵ *Trudne dni*, t. 1, s. 88.

31831

PIONIER

Dziennik Dolno-Slaski

Rok I

Lignica, poniedziałek dnia 27 Sierpnia 1945 r.

Nr. 1

Wracając te ziemi z powrotem w granice naszego państwa, ilwidujemy nie tylko te krzywdy, jaka nam wyrządziły Niemcy na przestrzeni wieków, lecz równocześnie osłabiamy, czyli działamy w imię pokoju międzynarodowego, co jest dążeniem wszystkich pokojowych narodów świata. Wice-premier W. GOMULKA.

Czy wszędzie dożynki?

(J. D.) Staropolskim zwyczajem polscy gospodarze dołnośląskiej ziemi na zakończenie sw organizacji dożynki. Dośniki w Trzebnicy, w Wolowej innych powiatkach. Jest z czę-

się handlem czy rzemiosłem. (Tym niemniej) — na wszystkich polskich osadnikach, na pełnomocnikach naszego rządu, na członkach partii politycznych ciąży odpowiedzialność — by

że w najbliższym okresie miłsmy wznieć akcje osadniczą we wsiach i jednocześnie — całą ziemię zaorac. Jest to nasze zadanie na dziś, tak jak drogim — równoległym zadaniem jest wzmożenie osadniczej akcji

Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych

Spółczędstwo polskie Dolnego-Slaską wita całym sercem Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych. Dobrze, że Zjazd ten obraduje na Dolnym Śląsku; we Wrocławiu i Jeleniej Górze. Jest to fakt, świadczący o realnym włączeniu przemysłu ziem odzyskanych do

jeniuw na Doln, Śląsk — bo tak wydawalo się im bezpieczeństwa w czasie lat wojny. Dla nas Dolny Śląsk — to ośrodek przemysłu tekstylnego, odzieżowego, przerobu metali, przemysłu maszynowego i t. d. Po Zjeździe Przemysłowym z pew-

PIONIER

Dziennik Dolno-Slaski

Rok I

Wrocław—Lignica, sobota dnia 1 września 1945 r.

Nr 6

I zginie wróg
Z ręki ludowych mas!
(Marsz Gwardii Ludowej)

Losy Polski

związane z demokracją
Przed sześćmi laty zbrodniczy imperializm niemiecki rozniecił pożogę wojenną w samym sercu Europy, pożogę, która przes-

W szóstą rocznicę agresji hitlerowskiej na Polskę

Ogólnopolski Zjazd Uczestników walki zbrojnej z niemieckim najezdzcą

W dniu dzisiejszym cała Polska, szczerym sercem uczestniczy w Zjeździe Zwycięstwa: pierwszym ogólnopolskim zjeździe uczestników walki zbroj-

nad dalszym Jej losem. Walczyli oni o Niepodległość — teraz

myślą i pracują nad Odbudową Polski Demokratycznej. Protokolator nad Zjazdem przyjeżdż: Prezydent K. R. N., ob. B. Herut i Naczelny Dowódca, w. B. M...

Spychański, komendant główny Milicji Obywatelskiej generał brzyg. Witold Jótwiak i dowódca D. O. W. Kraków, gen. brzyg. J. Skokowski — z czasów kon-

PIONIER

Dziennik Dolno-Slaski

Rok I

Wrocław, środa 17 października 1945 r.

Nr. 44

Zatarcie linii podziału pomiędzy Dolnym Śląskiem a województwami centralnymi i naszym najbliższym zadaniem

Znikają dawne linie graniczne

Sześćset lat rozłąki z Macierzą, bez wątpienia, musiało wytworzyć pewno plebno odrębność na całej strukturze odrzy-skanych dzielach.

I w przyszłości pozostaną pewne różnice dzielnicowe, co należy do zjawisk całkiem normalnych, wręcz pożądaných, napotykaných w wszystkich większych krajach świata.

Od chwili, gdy Dolny Śląsk

Niemcy zostaną wysiedleni z Czechosłowacji

Kategoryczne oświadczenie prezydenta Benesa

LONDYN. Reuter (ant. w.) — W dniu dzisiejszym prezydent Czechosłowacji Edward Benes w przemówieniu wygłoszonym w Pradze oświadczył: Niemcy sudecy muszą być wysiedleni do Niemiec; bez względu na wszystkie trudności z tym związane. Plan wysiedlenia Niemców został opracowany już 3 lata temu. Przechodząc do spraw krytyki jaką ukazała się

puścił się już przed wojną przeciw naszemu krajowi i że względu na ich wrogą działalność wobec naszego narodu w czasie wojny.

Korespondent „Manchester Guardian” donosi, iż w okręgu

Pragi wydano zarządzenie, iż wszyscy Niemcy, ziraicy i kolaboracyjnicy mają nosić na lewym ramieniu białą opaskę ze swastyką wraz z numerem, pod którym zostali zarejestrowani. Osoby odznaczone w ten

sposób nie otrzymują normalnych rzezi chleba i nie wolno im korzystać z tramwajów, chociażże po chodnikach, wzbromniony jest im wstęp do parków, restauracji, teatrów i lokali rozrywkowych.

Surowy wyrok na niemieckich zbrodniarzy z Hadamar

WIESBADEN. Reuter (ant. w.), morderstwo przy pomocy za- jnice i osadzonych w Hadamar w

stulatów. Na łamach pierwszego numeru „Pioniera” Pełnomocnik Rządu S. Piaskowski pisał: „Ukazanie się pierwszego polskiego dziennika na tym terenie po 600 latach zaboru niemieckiego uważam za wielki krok naprzód ku spolszczeniu Dolnego Śląska. [...] Bardzo liczę, że »Pionier« ułatwi nam pracę, że poruszone przezeń tematy, rzucone myśli — nie tylko ugruntują polskość, ale i polską myśl demokratyczną i demokratyczny czyn pionierski”⁷⁶. Tę wypowiedź zastępca Pełnomocnika uzupełnił słowami: „Uważam, że gazeta jest czymś bardzo ważnym jako czynnik pedagogiczny. Mam nadzieję, że pomoże ona w zorganizowaniu życia, co w tej chwili nie jest bynajmniej czymś łatwym”⁷⁷.

Rolę czynnika sondującego, koordynującego i kształtującego opinię społeczną w sprawach regionalnych wyznaczały prasie również władze polityczne. A oto wypowiedź przedstawiciela KW PPR w związku z ukazaniem się dziennika „Pionier”: „Wśród licznych ognisk polskiego życia powstał pierwszy dziennik »Pionier«. Twierdza polskiej kultury, polskiego słowa. Kolektywny propagandzista, kolektywny organizator budownictwa polskiego Dolnego Śląska. Będzie dodawał otuchy, zagrzewał do pracy i budownictwa, będzie bezlitośnie tępił szkodników i nierobów [...] Polska Partia Robotnicza wita z radością powstanie pierwszego, niezależnego organu obozu demokratycznego i wierzy głęboko, że »Pionier« będzie bojowym organem demokracji i polskości na Dolnym Śląsku”⁷⁸.

Redakcja „Pioniera” tak oto pojmowała swoje zadanie: „Prasa — to oko i ucho opinii publicznej w pierwszym rządzie powołana jest do tego, aby alarmować, a nie usypiać społeczeństwo. Zdrowa krytyka, rzeczowe przedstawienie sytuacji może jedynie ułatwić pokonanie piętrzących się trudności. Hasłem zatem dla ludzi piszących o Ziemiach Zachodnich powinno być: prawda, prawda i jeszcze raz prawda, bez względu na to, czy będzie się ona komu podobać lub nie [...]”⁷⁹.

Dziennikarze „Pioniera” z ogromną pasją angażowali się w sprawy zarządzania, zasiedlania i zagospodarowania Dolnego Śląska. W imię dobrze pojętego interesu społecznego na łamach „Pioniera” coraz częściej i odważniej krytykowano i poddawano ocenie publicznej działalność urzędów, zbędną biurokrację, opieszałość i nieudolność w załatwianiu bieżących, częstokroć drobnych spraw. Krytyczne wystąpienia prasy wywoływały oburzenie działaczy gospodarczych i administracyjnych. Dokonania opatrzone wizytówką pionierską — zdaniem wielu — nie mogły podlegać krytyce; jeśli niedociągnięcia czy błędne działanie w sposób oczywisty komplikowały i utrudniały procesy społecznej i gospodarczej integracji,

⁷⁶ „Pionier”, nr 1 z 27 VIII 1945.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ „Pionier”, nr 17 z 26 IX 1945.

to przyczyn tego zjawiska należało się doszukiwać w specyfice warunków regionalnych, a nie w braku kompetencji czy podejmowaniu nieprzemyślanych decyzji. Mimo to dziennik — mając zresztą poparcie władz politycznych i państwowych regionu⁸⁰ — nie zaprzestał surowej krytyki zjawisk utrudniających i wypaczających sens spraw związanych z zagospodarowaniem i zasiedleniem Dolnego Śląska.

Ważne problemy społeczne widoczne są na łamach wszystkich pism wrocławskich. Na czoło wysuwały się takie sprawy i zagadnienia, jak akcja osadnicza, ekonomika regionu, problemy pracy i warunki bytowe osadników, troska o postęp kulturalny. Dążenie do normalizacji i stabilizacji stosunków polityczno-gospodarczych było jednym z naczelnych dążeń prasy. W pierwszym numerze „Trybuny Dolnośląskiej” czytamy: „My musimy udowodnić światu, że ziemie piastowskie były, są i będą nasze. Nie jesteśmy tu kolonistami, lecz gospodarzami na naszych ziemiach. Naszą propagandę postawimy tak, aby na Odrze i Nysie zbudować bastion polskości, bastion Słowiańszczyzny. Akcją naszą pokierujemy tak, że to, co wywalczyła Czerwona Armia i polscy żołnierze, to zachowa dla nas polski rolnik, rzemieślnik i inteligent. Szczególnie na tym terenie musimy podkreślać znaczenie jedności narodowej i przymierza Słowian. Tutaj kończy się Słowiańszczyzna i zaczyna germańskość”⁸¹. W innym artykule publicysta „Trybuny” pisze: „Pragniemy, aby Polacy tworzyli tu zwartą siłę polityczną, ekonomiczną i społeczną [...] Praca propagandowa na terenie województwa ma wyjątkowe znaczenie. Chodzi nam bowiem o stworzenie z rzesz niezorganizowanych osadników, tak z centrum kraju, jak i emigracji, elementu polskiego o zdecydowanym obliczu [...] Należy zrozumieć podstawową prawdę, że siłę tworzy tylko jedność”⁸².

Zadania i rolę pisma partyjnego najlepiej ilustrują dwie wypowiedzi ówczesnego sekretarza KW PPR we Wrocławiu: „Prasa partyjna jest konieczna dla członków partii, aby zrozumieli linię polityki partii”⁸³; „Pismo partyjne jest narzędziem codziennej pracy i walki każdego towarzysza. Nie tylko określa i wyjaśnia najważniejsze problemy, wynikające z sytuacji i linii partii, ale odzwierciedla pracę partii, wskazuje formy i metody realizacji naszych zadań”⁸⁴. Analogicznie ukierunkowy-

⁸⁰ „Pionier”, nr 61 z 6 XI 1945.

⁸¹ Z n i c z, *Propaganda na Dolnym Śląsku*, „Trybuna Dolnośląska”, nr 1 z 13 VIII 1945.

⁸² A. H. [Adolf Haber], *O aktywność społeczeństwa*, „Trybuna Dolnośląska”, nr 7 z 24 IX 1945 r.

⁸³ S t. J. [Stanisław Januszewski], *Problemy organizacji PPR Śląska Dolnego*, „Trybuna Dolnośląska”, nr 4 z 3 IX 1945.

⁸⁴ S t. J. [Stanisław Januszewski], wypowiedź w „Trybunie Dolnośląskiej”, nr 7 z 24 IX 1945.

wały pracę swego organu prasowego władze wojewódzkie PPS, o czym wyraźnie świadczy lektura rocznika „Naprzodu Dolnośląskiego”.

Ciążące na prasie partyjnej zadania ideowo-wychowawcze oraz tygodniowy cykl wydawniczy uniemożliwiały podejmowanie tematyki regionalnej w sposób wyczerpujący i wielostronny. Z konieczności więc pewne sprawy przedstawiono czytelnikowi w dużym skrócie. Dlatego też główny ciężar propagandy związanej ze specyfiką regionu spadał na prasę codzienną. „Pionier” adresował swoje artykuły do wszystkich grup społecznych i środowiskowych. Nie podlegając żadnemu odłamowi politycznemu, oscylował między linią PPR a PPS, kierując się przysłowiowym „wycuciem dziennikarskim”, które jest niczym innym jak trzeźwym realizmem i sumą wiedzy politycznej. Dzięki temu takie kompleksy tematyczne, jak: akcja osadnicza, akcja wysiedlania ludności niemieckiej, mające ogromne rozmiary zjawisko szabru, zarówno tzw. urzędowego, jak i indywidualnego, czy wreszcie kampania na rzecz utworzenia Ministerstwa Ziemi Odzyskanych — stanowią poważny wkład prasy „czytelnikowskiej” w dzieło repolonizacji Ziemi Dolnośląskiej.

*
* *

Prasa wrocławska, organizująca się w niezwykle złożonych warunkach społeczno-politycznych, już od pierwszych dni administracji polskiej na tych terenach zaczęła wypełniać swe zadania informacyjne i propagandowe. Pokonując liczne trudności kadrowe i materialne, witała pierwszych osadników drukowanym słowem polskim, tym cenniejszym, że jedynie dostępnym wówczas rodzajem piśmiennictwa w języku ojczystym. Równoległe z krzepnięciem organizacyjnym doskonaliła formy wypowiedzi dziennikarskich, rozszerzała zasięg tematyczny publikacji, przekazując krajowi i napływającej ludności osadniczej coraz szerszą wiedzę o regionie, o tworzącym się życiu polskim na Ziemi Dolnośląskiej. Dostarczając wiadomości z kraju i ze świata włączała osadników w nurt powojennych przemian demokratycznych, wytwarzała więzi łączące Ziemię Odzyskaną z resztą kraju.

Analiza zawartości tematycznej czasopism dostarczyła materiału do określenia roli prasy wrocławskiej. Spełniała ona nie tylko funkcje informacyjno-propagandowe, właściwe prasie regionalnej, lecz również szeregi funkcji natury światopoglądowej i wychowawczej. Zamieszczała bogaty przegląd wydarzeń międzynarodowych i aktualnych kierunków polityki europejskiej. Komentowała powojenne przemiany ustrojowe i społeczne. Uczyla patriotyzmu, wytwarzała klimat powszechnej aprobaty dla nowego ustroju, szczerego przywiązania do państwa ludowego. Wyształcała poczucie patriotyzmu lokalnego w najlepszym tego słowa znaczeniu,

wiążąc osadników z ziemią, której przywracali polskie oblicze, na której budowali od podstaw swoje warsztaty pracy, swoje domy rodzinne.

W enuncjacjach prasowych otwarcie i odważnie podejmowała trudne i zawiłe problemy okresu utrwalania władzy ludowej, których pomyślne rozwiązanie leżało w interesie narodowym. Propagowała osiągnięcia i żarliwym słowem popierała kierunki polityki rządu i terenowych władz administracyjnych w kwestii zasiedlania i zagospodarowania ziem zachodnich. Dementowała fałszywe pogłoski o panującym bezprawiu na tym terenie i ostro sprzeciwiała się tendencjom traktowania ziem odzyskanych jako terenów łatwych zysków i lekkiej pracy. Ze swej strony rzetelnie przedstawiała dokonania i piętrzące się trudności.

Nastroje twórczej pasji społecznej, pasji aktywnego i uczuciowego zaangażowania się w dziejącą rzeczywistość przez ogół dziennikarzy, łatwe są do odnalezienia przy lekturze prasy dolnośląskiej. Głęboka wiara w słuszność i sprawiedliwość dokonujących się przemian społecznych i politycznych nadawały publicystyce propagującej linię polityczną obozu demokratycznego walory prawdziwego i szczerego patriotyzmu, co niewątpliwie musiało znaleźć żywy oddźwięk w umysłach wciąż zwiększającej się rzeszy czytelników.

Można więc stwierdzić, że prasa wrocławska aktywnie uczestniczyła w ogólnym dziele zagospodarowania i zasiedlenia Dolnego Śląska. Kształtując poglądy opinii publicznej w myśl interesów narodowych i popierając kierunki polityki rządu ludowego, przyczyniła się do stworzenia warunków pełnej stabilizacji społeczno-gospodarczej i zintegrowania Ziemi Dolnośląskiej z resztą kraju.

Szczególnie mocno należy podkreślić, iż czasopisma wrocławskie, zwłaszcza z lat 1945—1946, stanowią nieocenione wprost źródło do badań naukowych z zakresu historii najnowszej Ziemi Dolnośląskiej. Wobec niezmiernie skąpych ilościowo archiwaliów z początków tworzenia na tym terenie państwowości polskiej, prasa staje się częstokroć jedynym źródłem informacji o wydarzeniach z tamtych dni. A że skrupulatnie odnotowywała wszelkie przejawy działalności władz polskich, opisywała wydarzenia i fakty będące kroniką dnia powszedniego nowo tworzącej się społeczności, czerpią więc z tego źródła wszyscy ci, którzy podejmują problematykę dolnośląską z pierwszych lat po odzyskaniu Wrocławia.